

ISKRA

KORRESPONDENCYA POLITYCZNA.

Socyalizm a religia.

GLAS TARNOWSKI z 12 maja b. r. w artykule pod tytułem „Prawdopodobność klerykalów“ cytuje dosłownie — jako zasadnicze zapetrzowanie partji socyalistycznej — następujące słowa Erdmanna: „Kościół jako narzędzie władzy klasy panującej, służące do uciskania ludu, powinno się z natury rzeczy zwalczać, ale religia, wewnętrzne przekonanie poszczególnej jednostki wierzącej, nie leży w granicach naszego działania, słowem jest ona dla partji rzeczy przywrotną“

A więc **socjaliści** jawnie przyznają, że **zwalczają kościół!**

Socyalistyczne żniwo!

*Na to, aby mieć prawo kruszyć gipsy,
Trzeba umieć posągi stawiać marmurowe.*

Juliusz Słowacki.

Jesteśmy w kraju naszym świadkami, rozsiewania socyalistycznego ziarna nienawiści.

Patrząc na to niektórzy ludzie obojętnie, bo częstokroć nie wiedzą jak potworny plon w przyszłości to ziarno wydać może. Takim trzeba przypomnieć wszystkie zbrodnie i nieczemności socyalistów, których widownią w ostatnich latach było „Królestwo Polskie“, to znaczy ta ziemia polska, co jest pod Moskałem. Tam to pokazało się, do czego prowadzi socyalizm, skoro się mu pobiła.

Warto przypomnieć naszemu ludowi, bałamuonemu przez socyalistów, najważniejsze chwile tego dramatu, który tamtejsi socjaliści zagrali na koszt całego społeczeństwa.

Jak się wojna rosyjsko-japońska skończyła, zaczął się w całym państwie rosyjskim ruch przeciw rządowi. Wszyscy domagali się konstytucji, nie mogąc dłużej znosić ucisku biurokracyi. Nasi rodacy, co mieszkają w Królestwie postanowili, oprócz tego domagać się praw dla języka polskiego w szko-

łach i urzędach. Organizacje robotnicze, zupełnie przez socyalizm opanowane, niepokoili rząd rosyjski strejkami, a mieszczaństwo i inteligencja popierały socyalizm, licząc na to, że będzie to dobry bicz na rząd, który naszym rodakom strasznie dawał się we znaki.

Okazało się jednak w krótkim czasie, że te strejki fabryczne były za słabą bronią, aby rząd zmusić do ustępstw.

Dopiero ogólny strejk wszystkich kolei w całym państwie rosyjskim skłonił rząd do nadania konstytucji.

Ciągle powtarzające się strejki, i nareszcie pałdziernikowy strejk generalny ogromnie podrażniały wszystkich mieszkańców Królestwa; toteż zdrowy chłopski rozum dyktował, że w interesie wszystkich leży skorzystać z praw, jakie manifest konstytucyjny nadawał i w normalnej pracy czerpać siły do dalszej walki.

Ale nie pozwolili na to socjaliści. Skorzystali

z tego, że rząd rosyjski był rewolucją osłabiony i zdezorganizowany, i że z drugiej strony społeczeństwo było wyczerpane i rozbite, i postanowili z pomocą stworzonych przez siebie zbrojnych w rewolwery drużyn bojowych wykorzystać sytuację.

Zaczynają się strejki jedne po drugich, na to tylko, aby pokazać swój wpływ i władzę. Przeprowadzają „konfiskaty“ rządowych pieniędzy na pocztach i kolejach, przyczem bardzo często niewinni ludzie znajdujący się przypadkowo w pobliżu terenu ich operacji padali od kul bojowców.

Niektórzy z tych bojowców rekrutowani, z nożowców lub byłych utrzymanków nierządnic, zaczęli na własną rękę uprawiać „konfiskaty“ i stali się zwyczajnymi bandytami. Zaczęło się „wywłaszczanie burżujów“ tj. wymuszanie pieniędzy pod groźą rewolwerów od każdego, kto wyglądał na posiadacza kilkunastu rubli. I tak zbrojna rewolucja przerodziła się w bandytyzm, który stał się plagą całego tamtejszego społeczeństwa.

Ale jeszcze większą plagą były ciągle podjudzania robotników do strejków, mimo, że jako środek walki z rządem zeszyły one do znaczenia czczej demonstracji.

Wbrew woli i oczywistym interesom robotników tylko groźą rewolwerów socjalistycznych bojowców przymuszano robotników do prawie bezustannego bezrobocia. Robotnik został wzięty w dwa ognie: jeśli strejkował, groziła mu i jego rodzinie śmierć głodowa; jeśli chciał pracować czekała go kula z ręki bojowca socjalistycznego. Tak więc ci, co się głoszą obrońcami wolności, w najbezwzględniejszy sposób ją gwałcili.

Robotnika Piotrowskiego zamordowano we własnym mieszkaniu w oczach żony i dzieci dlatego, że miał odwagę organizować opór przeciwko bezmyślnym strejkom — z tych samych przyczyn zamordowano wielu innych, którzy chcieli uwolnić lud od terroryzmu socjalistycznego. W Łodzi terroryzm agitatorów doszedł do ostatecznych granic. Tam socjaliści postavili w imieniu steroryzowanych robotników takie niemożliwe żądania, że fabrykanci woleli fabryki pozamykać, niż je prowadzić dalej. Kilkudziesięciu fanatycznych podżegaczy nie dopuszczało robotników do żadnych układów z fabrykantami, a wskutek tego 70.000 ludzi musiało cierpieć głód i nędzę. Społeczeństwo starało się ulżyć ich biedzie, urządzając składki, lub biorąc na utrzymanie dzieci robotników, ale to było kroplą w tem morzu nieszczęścia. — Kiedy narreszcie pod wpływem rozumnych ludzi część robotników podjęła z fabrykantami układy, i kiedy osiągnięto to, że fabryki otworzono, co się dzieje? Oto agitatorowie bojąc się, że z chwilą powrotu robotników do pracy staną się niepotrzebni i że żaden robotnik ani grosza na ich utrzymanie nie da,

postanowili za wszelką cenę temu przeszkodzić. Idących do pracy robotników otoczyła zgraja bojowców, padł grad kul — kilku zabitych i kilkunastu rannych zostało na placu. Zrozpaczeni robotnicy chwycili się samoobrony! I groźą przejmującą w ich ki bratobójcze były krwawym plonem, który wyrósł z socjalistycznego posiewu.

Smutny dziś widok przedstawia kraj, przez który przeszła zaraza socjalizmu.

Przemysł fabryczny w upadku; jego roczny dochód zmniejszył się w r. 1905 o 35 milionów rubli, z czego 20 milionów przypada na samą robotniczną. Więc o 20 milionów rubli czyli o 50 milionów koron mniej zarabiają robotnicy, więc przeciętnie 50,000 rodzin robotniczych straciło zarobek, więc przeszło 200.000 głów niema chleba i dachu nad głową. Iluż to ludzi musiało rozprószyć się po świecie w poszukiwaniu za środkami do życia i może na zawsze opuścić swą ojczyznę! Część tych przybyła do Galicyi, choć Galicya im wszystkim pracy dać nie mogła, bo jej nawet dla miejscowych brakowało.

Jest jednak ktoś, kto zyskał na upadku przemysłu w Królestwie, a mianowicie przemysł pruski, którego produkcja o tę ilość wzrosła, o jaką się w Królestwie zmniejszyła.

Socjalizm, niszcząc strejkami przemysł w Królestwie i pozbawiając robotników pracy, z drugiej strony przyczynił się do wzmocnienia przemysłu pruskiego, przemysłu zaciętych wrogów naszej woli i narodowości.

To też zrozumiałe jest, dlaczego przemysłowcy niemieccy wspierali pieniądze robotę socjalistyczną w Królestwie.

A więc klęski ekonomiczne — bandytyzm, stan wojenny — oto suma nieszczęść, spowodowanych na kraj przez socjalistycznych szaleńców.

Oto ten „raj ziemski“, który obiecują, — jak w praktyce wygląda równość i braterstwo, prędo głoszą.

Przez cały czas tych popisów swoich „towarzyszy“ w Królestwie, tutejsi socjaliści przykładali im gorąco i śpiewali hymny pochwalne. Długo jak te wilki w owczej skórze zbliżają się do ludu i chcą zdobyć jego zaufanie! Czy mało niezbitych dowodów, że wiedzą oni lud na manowce, czy dość nam doświadczenia braci naszych — czy niecznie na skórze własnej mamy odczuć, że należy dawać miecza do rąk szalonym? Czy wiecznie musi być „Polak mądry dopiero po szkodzie“? Czyż mamy dopuścić, aby socjalistyczna chwast zarastał naszą ziemię i nie dopuszczać, aby na niej siać ziarna pracy, poświęcenia i wiary? Czy nie lepiej:

„Wyrwać bracia wszystkie chwasty, co nam przeszkadza“

„Kochać naród nie polować, ale całą duszą“

Kandydatura żydowska.

Na horyzoncie Tarnowskim pokazała się kandydatura żydowska. Mówimy nie o kandydaturze żyda, ale o kandydaturze... żydowskiej.

Nie myślimy ograniczać współobywateli żydowskiego wyznania w sięganiu po mandat do parlamentu, nie bierzemy za złe, jeżeli posiadający warunki żyd Polak staje przed swymi wyborcami powiada otwarcie i śmiało, iż jako obywatel równy z innymi ubiega się o to najwyższe dostojęstwo i prosi o zaufanie i pomoc. Stanowisko takie, zajęte z godnością, poparte środkami przyzwoitymi, określone mężnie i z całą otwartością, jaka męża politycznego cechować powinna, byłoby bez zarzutu.

Kandydat z miasta Tarnowa nie może wsze-ko być kandydatem żydowskim. Przedewszyst-kiem liczyć się musi pan Dr. Merz z faktem, że każdy jest posłem kraju, lubo strzec po-winien także interesów swoich wyborców, a dalej że większość wyborców Tarnowskich stanowią chre-ścianie Polacy a w końcu, że przy układaniu or-ynacyi wyborczej nie było intencją sfer decydu-jących stworzenie z Tarnowa okręgu wyborczego żydowskiego, jako takiego. Mimo to nie odmawiali-śmy p. Dr. Merzowi uprawnienia do ubiegania się o to dostojęstwo obywatelskie, gdyby wystąpił jako kandydat narodowy, a więc jako Polak, karniający w swoim programie całość ideałów pol-skich, gdyby chciał być reprezentantem wszystkich obywateli naszego miasta a nie zasklepieł się wyłącznie horyzoncie żydowskim.

I sam fakt, że kandydaturę Dr. Merza po-awili tylko syoniści, budzić musi w społeczeństwie polskiem, a również i między żydami, nieuf-ność do tej kandydatury osobliwego pokroju. Syo-niści, zawierający we wschodniej części kraju pak- z Rusinami, głoszący jawnie niechęć, jeżeli nie nieprzyjaźń do wszystkiego, co polskie, to chyba nie nasi sprzymierzeńcy, skoro pod formułą odręb-nej narodowości żydowskiej z wszystkimi konse-kwencyami, z tej zasady wypływającymi, zrywają wszelkie związki z narodem polskim. Otóż stwier-dzamy, że źródło powstania tej kandydatury nie może dla ogółu Polaków być sympatycznym.

Dr. Merz, za którym dotychczas pewnie nie oświadczył się ani jeden wyborca chrześcijański, oświadczył na zgromadzeniu, przez siebie zwołanem, że nie wstąpi do Koła polskiego. Oświad-czenie to było koncesją dla tych, którzy go do u-biegania się o poselstwo nakłonili, dla syonistów.

Chrześcianie go nie chcą, bo i on ich nie chce. Całe bowiem postępowanie tego pana zdradza, że mu na wyborcach chrześcijańskich wcale nie za-leży, skoro się z nimi nawet nie znosi. Intelligen-cya żydowska prócz paru patentowanych syonistów i lizuniów adwokackich, żadnych zapewne łask pana radcy, kandydatury tej jawnie na zgromadze-niach się wypiera. Na czem zatem opiera pan Merz swe szanse wyborcze? Na wyznaniowem ha-śle, do znudzenia na wszystkie tony powtarzanem: „Żydzi, wybierajcie żyda“.

Jeżeli antysemita wołają „kupujcie tylko u chrześcian“, to słusznie hasło takie spotyka się z potępieniem wszystkich tych, którzy wychodzą z założenia, iż wszelki bojkot na tle wyznaniowem jest akcją niemoralną i niezgodną z zasadami chrześcijaństwa. Ale żądać głosów żydowskich wy-borców tylko dla tego wyłącznie dla tego, że kandydat jest żydem — nie jest również nieczem in-nem, jak bojkotem innych kandydatów, do innego wyznania się odwołujących.

Jestto anawerda dla tych żydów nie tylko szko-dliwy, ale i niebezpieczny. Hasło takie wstrząsnąć musi we wschodniej Galicyi kandydatorem żydów Polaków, ciężkie staczających boje z Rusinami, w któ-rych tylko głosy chrześcijańskiej ludności przechy-lić mogą szalę zwycięstwa na stronę Żyda-Polaka. I dlaczegoż to mają żydzi głosować na Dr. Merza?

W życiu politycznem i społecznem nie brał nigdy żadnego udziału, mimo że liczy obecnie lat wyżej 60. Głosu jego, przed zgłoszeniem kandydatury i przed występowaniem nową kandydackiej, nikt nie słyszał. Czynów społecznych tego pana w Tarno-wie nie widać.

Jest przecie pan tytuł do zdobycia mandatu Dr. Merz ma p.

Żyd Polak

Od jednego ze zwolenników ze sfer rękodzielniczych otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Chciałem zwrócić uwagę na to, jakich argu-mentów używa p. Drobner, aby nas drobnych re-odzielników odciągnąć od kadydatury p. Battaglia. Powiada p. Drobner, że skoro pan Battaglia jest

z rozwoju przemysłu fabrycznego u nas w kra-ju, to taki przemysł zabiłby drobnych rękodziel-ników, gdyż to co obecnie wyrabiają rękodzielnicy ręcznie — wyrabiałaby fabryka. Otóż p. Drobner zupełnie fałszywie przedstawia tę sprawę. Pan Bat-

taglia jest wprawdzie za zakładaniem wielkich fabryk, ale tylko takich, które rękodzielnom szkodzić nie mogą, jak np. fabryki sukna, lub płótna i t. p.

Co do tkalni bawełny w Andrychowie, którą tam sprowadził p. Battaglia to zauważę, że pan Drobner zupełnie sprawy nie zna, jeśli twierdzi, że stworzy ona konkurencyę miejscowym tkaczom. Rzecz ma się wręcz przeciwnie. Drobni tkacze miejscowi tam zaczęli podupadać, sami przez się, liczba ich zaczęła topnieć i jeśli czem będzie dla nich powstająca fabryka, w której jako robotnicy znajdą stały zarobek to ratunkiem i oparciem.

Zresztą p. Battaglia nie potrzebuje obrony; lepiej niż ktokolwiek bronią go jego czyny. Starania jego o zakładanie kursów majsterskich w naszym mieście, szkoły dla przemysłu budowlanego, jego wnioski w Radzie przybocznej dla drobnego przemysłu o podwyższenie kredytu na nabywanie maszyn przez spółki rękodzielnicze, stwierdzają że mamy w nim prawdziwego opiekuna i przyjaciela naszego rękodziela.

Z poważaniem X. X.

Przypis Redakcyi.

Jak socjalizm naprawdę odnosi się do rękodzielnictwa, wskazują następujące fakty. W programie austriackich socjalistów czytamy, że nale-

ży przyspieszać rozwój kapitalizmu — bo czem prędzej ta chwila się zbliży, kiedy to z jednej strony będą tylko olbrzymie fabryki, z drugiej strony mia proletaryatu, tem bliżej według zdania socjalistów do ich ostatecznego zwycięstwa. A w jeśli w interesie socjalizmu leży, żeby cała twórczość, jaka istnieje, była tylko fabryczna, to można przypuszczać, żeby jaki socjalista szczerze popierał rękodzielnictwo. Są to więc farbowane li-

W Królestwie Polskiem socjaliści w imię doktryny socjalistycznej starali się przyspieszyć upadek drobnych rękodzielników. Zabraniali drobnym szewcom z większych warstatów brać domu robotę, każąc im pracować jako czeladnikom. Jeśli który nie usłuchał, wpadali do jego mieszkani bojowcy i niszczyli mu warstat a materjał cięli w kawałki.

Warto tu wspomnieć także o zniszczeniu sklepów socjalistów spożywczych, zakładanych w Królestwie przez spółki robotnicze. Socjaliści stały się one solą w oku, bo były dla robotników wskazówką i przykładem, że w drodze samopomocy i w drodze tworzenia spółek można rozwiązać częściowo sprawę polepszenia bytu bez pomocy socjalizmu.

Z CHWILI.

Jeszcze socjalistyczne oszczerstwa.

Panów Jamrowicza i Szadkę, znanych jako ludzi skromnych i wstrzemięźliwych, nazwali socjaliści pijakami, ponieważ ci nie chcą im iść na rękę. Obecnie zaczyna się stawiać regułą, że jeśli na kogo napadnie socjalistyczna szmata, to można z góry przypuścić, że musi to być porządny człowiek...

Partya socjalistyczna a katolicyzm.

Lwowscy ceglarze zawązali niedawnymi czasami stowarzyszenie zawodowe. Po poświęceniu swojego lokalu i sztandaru z Matką Boską Częstochowską, zgłosili się do partii socjalistycznej o przyjęcie ich do związku stowarzyszeń zawodowych. Lecz panowie towarzysze nie przyjęli ich, bo pokazuje się, że tylko czerwony sztandar jest dla nich świętością, a innych świętości nie uznają. Tak kłamstwem są zapewnienia socjalistów, że oni cudze uczucia religijne poważają i szanują.

Pan Prof. Ciołkosz nie powinien skarżyć się na wyborcy, jakoś nie myślą łamać karku dla kandydatury, jeśli własne stronnictwo, którego nie staje, ignoruje go i kandydatury jego nie zatwierdza.

Skąd socjaliści mają pieniądze

Zależność tutejszych socjalistów od niemieckich towarzyszy jest dobrze znaną i nie potrzeba nikogo już patryotyczne frazesy, rzucane przez Drobnerów i Daszyńskich, wobec faktu jakiś list dotarł do Przemyśla, dokąd w pierwszych dniach maja nadeszła pod adresem p. Daszyńskiego koperta z Berlina, zawierająca 50.000 kor.

Cel tej przesyłki pieniężnej nie był tajemniczy, ale łatwo się domysleć, że to są pieniądze na wybory, które prusacy chcą pomódz socjalistom do zwycięstwa. Nas nie dziwi, że prusacy jako wrogowie nasi chcą tu u nas zwyciężyć socjalistów, bo socjaliści są dla nich narzędziem, którem oni spodziewają się rozbić solidarność polską. Tak więc za pruskie srebrniki socjaliści interesy ludu polskiego prusakom.

